

EXPRESS



WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK I.

ŁÓDŹ, SOBOTA, 18 SIERPNI 1923 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 1500.

№ 14

Nowa moda dla inteligencji

Z teki karykatur Artura Szyka.



Czy dwutygodniowe podwyżki wystarczą
nam na parę spodni?

Chcą mieć w Polsce króla.

Zakusy monarchistów w kierunku obalenia istniejącego u nas ustroju.
Koniecznie zachciewa się im anglika lub rumuna
na warszawskim tronie.

WARSZAWA, 18 sierpnia (Telefonem od korespondenta „Expressu“). Wzmiankowane już kilkakrotnie przez prasę zakusy monarchistyczne zaczynają powoli choć w zupełnej tajemnicy przybierać konkretne formy. Obóz monarchistyczny, który konsoliduje się już od dwu lat i prowadzi usilną w tym kierunku propagandę drogą organizacji, wszechpolskich rozpoczął obecnie akcję między narodową. Niedawno prześlakiwano o wyjeździe znanego endeckiego agitatora ks. Oraczewskiego do Rumunii, który miał pertraktować z tamtejszym dworem w sprawach importowania do Polski króla lewicza rumuńskiego. Onegdaj przyjechał z Londynu niejaki p. Jackowski, delegowany specjalnie z kół monarchistycznych do Anglii celem zadzierzgnięcia tam węzłów. Jak dowiadujemy się p. Jackowskiemu nie udało się dostać się bezpośrednio do dworu, zdołał on jednak ubić interes z paroma bankierami angielskimi, którzy zobowiążą się do agitacji na rzecz monarchji w Polsce za pewne wynagrodzenie a conto, a królewskie dary po zakończeniu interesu. M. in. w tym kierunku ma w najbliższych dniach wystąpić „Morning Post“, które jednocześnie łaskawie zaprotęguje nam i akcie królewiatko krwi na tron polski.

Wzrost drożyzny wynosi około 45 proc. w pierwszych dwutygodniach bież. miesiąca.

W dniu dzisiejszym o godz. 4-ej popoł. w siedzibie inspektoratu pracy odbędzie się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

W zastępstwie nieobecnego dr. Skalskiego obradom przewodniczyć będzie inspektor pracy p. Wyżykowski.

W myśli polecenia głównego urzędu statystycznego na dzisiejszym posiedzeniu po raz pierwszy będą wzięte pod uwagę koszty odzieży i bielizny.

Według prowizorycznych obliczeń dokonanych zmodyfikowaną metodą wzrost kosztów utrzymania w pierwszej połowie b. m. wynosi około 45 proc.

Podług umowy zawartej pomiędzy przemysłowcami a robotnikami płace robotników mają być regulowane co dwa tygodnie za pomocą wskaźnika drożyznianego ustalonego przez komisję badania zmian kosztów utrzymania.

Od najbliższego więc poniedziałku płace robotnicze w przemyśle włókienniczym podniesione zostały mniej więcej o 45 proc.

Za ten sam okres czasu komisja warszawska wykazuje tylko 32 proc. i ten wskaźnik jest miarodajny w Łodzi dla tych przedsiębiorstw, które regulują płace według wskaźnika warszawskiego.

SPODZIEWANE ODPREZENIE SYTUACJI.

BERLIN, 17 sierpnia. — (Telef. wł. „Expressu“). Według doniesienia paryskiego korespondenta „Vossische Ztg.“ w Paryżu oczekują odpreżenia sytuacji, wywołanej notą angielską. Francuskie koła polityczne liczą się z osiągnięciem porozumienia w kwestji odszkodowań. Pierwszych informacji o treści odpowiedzi Iranckuskiej oczekują po mowie Poincaré'go, którą ma wygłosić w nadchodzącą niedzielę.

20 BILJONÓW DZIENNIE.

BERLIN, 17 sierpnia. (Telef. wł. „Expressu“). Prezydent Banku Rzeszy Havenstein oświadczył dziś, że bank poczynił wszystko, aby usunąć katastrofalny brak pieniędzy i drukuje obecnie 20 biljonów marek dziennie, w tym znaczną ilość banknotów 5-miljonowych. W najbliższym czasie druk nowych banknotów osiągnie sumę 46 biljonów marek dziennie.

Murzyn swoje zrobi...

W Berlinie utworzono nowy rząd.

Większość poważniejszych tek objęli socjaliści.

Krótko, a jednak bardzo pouczająca wiadomość.

Tak było już nieraz:

W marcu 1919-go roku, gdy spartakusowcy opanowali ulice Berlina, silni i doświadczeni mężowie stanu w rodzaju Helffericha i Rowentlowa oraz genialni wodzowie a la Hindenburg i Ludendorff gdzie się pochowali — nie słychać i nie widać ich było.

Zwrócono się wtedy do socjalistów.

— Ratujcie, ojczyzna nasza w niebezpieczeństwie!

— Wy, socjaliści, ludzie masy, ludzie ulicy, potraficie się z nimi załatwić, potraficie się dogadać, albo... okiełznać tę hydrę!

Błagajna ta oferta została przyjęta:

Nosze — ówczesny dyktator Niemiec — opanował sytuację, zaprowadził ład i spokój, umożliwił zebranie się konstytuanty...

Jednym słowem zrobił swoje...

Gdy tylko jednak niebezpieczeństwo minęło, kazano mu pójść — do władzy doszli inni, bardziej powołani, „specjaliści“, „fachowcy“, stateczni ludzie, prawdziwi przedstawiciele, „narodu“ niemieckiego.

Pozostał tylko na stanowisku — prezydent, rymarz — Ebert...

„Towarzysz“ Ebert — żaden generał, ani nawet przemysłowiec, czy profesor, a zwyczajny rymarz, który będąc prezydentem Niemiec, należał jednocześnie do swego związku zawodowego „przemysłu skórzanego“.

Rozpoczęto więc poważną akcję na rzecz usunięcia go: — Ebert jest już niepotrzebny, ta czerwona dekoracja jest już zbyt ciężka, a więc:

— Precz z „rymarzem“!

Jakoż, nie zdołano się jeszcze z nim załatwić, a tu nagle zaszła nowa „potrzeba“:

— Gwałtu! Chodźcie, socjaliści, na pomoc! Ratujcie.

— Przyszli więc i tym razem — i chcą... ratować!

Historja się jednak powtarza. To samo mniej więcej działo się i dzieje u nas: Rok 1918-ty.

Tłumy były na ulicy. Trzeba było ująć w karby, zorganizować — łagodnie, z taktem, ale stanowczo.

Nie było wówczas ani Strońskich, ani Korfanych, ani Lutostawskich...

Był natomiast — Piłsudski i Moraczewski. Spełnili więc swoje — i jaszdał.

W roku 1920-ym zrobiło się znów „gorąco“. „Mężo-

Robotnicy nie będą już strajkować!

Tak chce p. dyrektor Klott.

Kwestja coraz częściej powtarzających się strajków w przemyśle włókienniczym w Łodzi, nasunęła p. dyrektorowi departamentu ochrony pracy inż. Klottowi zbytekna myśl.

Zdaniem p. Klotta strajki robotnicze na tle ekonomicznym wypływają jedynie z tej przyczyny, iż nasze stosunki skarbowe nie są jeszcze dostatecznie unormowane. (Malańka drobnotka, prawda?)

Wobec tego ministerjum pracy i opieki społecznej przygotowuje nowy projekt ustawy, która przewiduje regulację zatarłów ekonomicznych przy pośrednictwie specjalnych instytucji pojednawczych.

Projekt ten ma być wkrótce wniesiony do sejmu.

Wszystko dobrze, ale zachodzi pytanie, czy umarłemu pomogły kiedykolwiek bańki? Bardzo łatwo jest sobie powiedzieć, że

się opracowuje nowy projekt ustawy, która jeśli nawet zostanie przez sejm uchwalona faktycznego znaczenia w życiu praktycznym mieć nie może.

Zabezpieczenie się na przyszłość przed strajkami ekonomicznymi można osiągnąć jedynie drogą nie wyjątkowych ustaw, ale doraźnej pomocy materialnej.

Zreorganizujcie sposób obliczenia urzędu statystycznego, unormujcie płace zasadnicze robotnika podwórzowego według zarobków przedwojennych — a wszelkie instytucje pojednawcze i wyjątkowe ustawy okażą się zbyteczne.

Zresztą i bez rady p. inż. Klotta Łódź robotnicza podczas strajku utworzyła komisję rozjemczą — ale czy to doprowadziło do konkretnych rezultatów?

Nie tędy droga, panie dyrektorze!

Ben.

Sanacja waluty belgijskiej.

AW. — BRUKSELA, 17 sierpnia — Według doniesień belgijskiej agencji telegraficznej układy w Paryżu z ramienia rządu belgijskiego z bankami francuskimi doprowadziły do pozytywnych rezultatów. Konsorcjum bankowe z Banque de Paris na czele zakupiło pół miliarda bonów skarbu belgijskiego, które podlegać będą amortyzacji w cią-

gu 10 lat i prócz tego rząd belgijski udzielił pożyczki w wysokości 500 milionów franków francuskich.

Dzienniki belgijskie, omawiając te transakcje, podkreślają, że solidarność francusko-belgijska wykazała swe trwałe istnienie w poparciu finansowemu sojusznictwa, będącej chwilowo w krytycznej sytuacji.

Z ROSJI.

SENATOR DE MONZIE W MOSKWIE.

A. W. — MOSKWA, 17 sierpnia. — Senator francuski, p. Monzie, przybył do Moskwy ze swym sekretarzem. Do przyjazdu jego władze sowieckie przykładają wielką wagę, mając nadzieję, że będzie to pierwszy krok w nawiązaniu stosunków z Francją. W związku z tem prasa sowiecka zajmuje życzliwe stanowisko wobec Francji, zaopatrując swe artykuły na ten temat licznymi uwagami pod adresem Francji.

Nad stosunkami angielsko-rosyjskimi od czasu konfliktu o łódzie rybackie, oraz incydentu z Rakowskim, daje się zauważyć pewne ochłodzenie.

AMERYKANIE NA WYSTAWIE W NIŻNIM NOWGORODZIE.

A. W. — MOSKWA, 17 sierpnia. — Dwóch posłów do kongresu amerykańskiego, zwiedzając plac wystawy w Niżnym Nowgorodzie, oświadczyło, że wśród amerykańskich finansistów nurtuje myśl utworzenia towarzystwa akcyjnego dla eksploatacji części pawilonów na placu wystawowym, by — w razie dojścia do skutku projektu — amerykańskie podjęły się odbudowy pewnego odcinka wystawy.

ODBIÓR POLSKIEGO MIENIA KOLEJOWEGO Z ROSJI.

PAT. — MOSKWA, 17 sierpnia. — Do Jarosławia i Saratowa wyjechała pełnomocna delegacja polskiej mieszanej komisji rewakacyjnej, p. inż. Riezmacher i Łęczyński celem oglądania i ewentualnego odbioru znajdującego się tam polskiego mienia kolejowego. Powrót delegacji polskiej do Moskwy oczekiwany jest za kilka dni.

SYNOD O TICHONIE.

A. W. — MOSKWA, 17 sierpnia. — Synod rozesłał pismo, w którym komunikuje, że patriarcha Tichon już w dniu 20 maja 1922 r. wskutek włączenia się do polityki stracił swą władzę. Sobór roku bieżącego przyczynił się do uspokojenia wzburzonych umysłów prawosławnych rosyjskich i oficjalnie usunął Tichona ze

stanowiska patriarchy. Obecnie Tichon wypuszczony na swobodę pomimo uchwały Soboru w dalszym ciągu chce odgrywać rolę patriarchy. Gdy Tichon przyzna się do swoich błędów i grzechów religijnych, tak jak to zrobił w dziedzinie polityki i uda się do wiernych z prośbą o przebaczenie za dezorganizację cerkwi prawosławnej, wówczas dopiero życie cerkiewne się uspokoi i porządek do prawosławia wprowadzony zostanie.

W ROSJI O ZMIANIE RZĄDU BERLINSKIEGO.

A. W. — MOSKWA, 17 sierpnia. — Dzienniki z wtorku omawiają już szczegółowo zmianę gabinetu w Niemczech. „Izwiestija“ piszą, że zmianę gabinetu Cuna dokonana została na skutek żądania ulicy. Gazeta sowiecka wyciąga stąd wniosek, że Europa stoi przed nową falą wstrząśnień rewolucyjnych. Rosja sowiecka „jako najsilniejsza organizacja robotnicza na świecie“, musi być gotowa do obrony swoich interesów i interesów klasy robotniczej.

BULGARJA I SOWIETY.

PAT. — SOFJA, 17 sierpnia. — Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od rządu sowieckiego notę protestującą przeciw prześladowaniu, na które jakoby narażone były ze strony władz bułgarskich zarówno emigranci rosyjscy, jak i misja czerwonego krzyża. Rząd sowiecki czyni odpowiedzialnym rząd bułgarski za konsekwencje wydalenia misji z kraju i żąda zadośćuczynienia. Jednocześnie obiecuje, iż w razie odmowy wytłomaczenia się ze swych postępów rząd sowiecki zmuszonym będzie do podjęcia represji względem obywateli bułgarskich na terytorjum Rosji. Rząd bułgarski przygotowuje wyczerpujące sprostowanie zarzucanych mu czynów.

„wie stanu“ — wyjechali do Poznania, a do ratowania ojczyzny wezwano... socjalistów z Daszyńskim na czele: — To ich rzecz!

Lecz gdy szczęśliwie stał się „cud Wisły“, poproszono grzecznie:

— Fora ze dworów! I poszli...

Dobrze jednak jest, że się nigdy nie obrażają — i tak jak nieraz — „stanęli w porządku“ — przyjdą niezawodnie na każde wezwanie!

O to Stroński może być spokojny:

Murzyn swoje zrobił.

Valet.

OFIARA PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO.

PAT. — KRAKÓW, 17 sierpnia — Piśma donoszą, iż p. prezydent Rzplitej przysłał na ręce wojewody Gałęckiego po pięć milionów marek dla oddziału krakowskiego czerwonego krzyża i „Towarzystwa domów zdrowia katolickiej młodzieży akademickiej w Zakopanem“, oraz trzy miliony marek dla zakładu sióstr Felicjanek pod wezwaniem św. Kazimierza.

NOWY CIOS DLA PIŚMIENNICWA POLSKIEGO W NIEMCZECH.

PAT. — BERLIN, 17 sierpnia. — „Dziennik Berliński“ donosi: Od 1 sierpnia b. r. przestał wychodzić „Wiarus Polski“ w Bochum. Fatalne warunki obecne zmusiły wydawnictwo do przeniesienia się do Polski. W ten sposób już i tak niezmiernie uboga prasa polska w Niemczech ponosi dotkliwą stratę, tem dotkliwszą, że „Wiarus Polski“ od szeregu lat był szermierzem idei polskiej wśród polskich warstw robotniczych w Westfalii.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA ŚW. WOJ-

CIECHA W KRAKOWIE.

A. W. — KRAKÓW, 17 sierpnia. — Jeden z najstarszych kościołów krakowskich, mianowicie kościół św. Wojciecha, padł ofiarą świętokradztwa. W nocy z czwartku na piątek niewykryci sprawcy wyłamali tabernakulum w głównym ołtarzu, skąd skradli kielich wraz z komunikantami i wiele wotów. Jak wykryło późniejsze śledztwo, ukryli się oni przed zamknięciem kościoła i po dokonaniu kradzieży wydostali się wraz z łupem przez okno w bocznej nawie.

OGRANICZENIE ZBROJEŃ MORSKICH.

PAT. — WASZYNGTON, 17 sierpnia. — Polradio. W ub. czwartek nastąpiła tutaj wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy o ograniczeniu zbrojeń morskich. W ten sposób układ ten nabrął mocy obowiązującej.

NASTĘPCA KAUKIKA.

Nasz warsz. kor. telefonuje: Stanowisko dyrektora departamentu prezydjalnego w ministerjum skarbu po ustąpieniu p. Kauzika objął z dniem wczorajszym dotychczasowy naczelnik wydziału w departamencie budżetowym p. Stanisław Dzierżanowski.

Cytek Menażerja MEDRANO

Plac Dąbrowskiego.

Dzisiaj 2 wielkie przedstawienia.

Między innymi niezwykła sensacja!

Dreszcz budząca atrakcją!

NIETRÓWNY LINOSKOK

SATANELLY

wykona na wysokości 4-ch pięter niewidziane dotychczas karłowate sztuki. Pozatem cała trupa w pełnym składzie. Lwy! Tygrysy! Niedźwiedzie i t. d.

Akrobaci! Kłowni! Ekwilibryści! i t. d., i t. d.

Początek przedst. 1-go o g. 4-ej p.p.

11-go o godzinie 8.30 wieczór.

Wielki wybór

eleganckich

PALT DAMSKICH

kowerkotowych, kastorowych, bostonowych, welurowych, satynowych i gabardiuowych.

NAJNOWSZE FASONY

— poleca —

D. LENGA, ŁÓDŹ

Piotrkowska No 6.

::: Podłogi kamienno-drzewne :::

„AURALIT“

wykładanie ścian gładką

„CERAMENT“

WYKONUJE

E. TORNBORG

U56—

Rugi magistrackie.



Akcja oszczędnościowa magistratu polega na wydalaniu urzędników, a przyjmowaniu na ich miejsce enpeerowców i chjenistów.

Zgrzyty.

Piosenka oszczędnościowa.

Choć z muzą okrutnie się gniewam,
I nie znoszę tej najbrzydszej z dam,
Całkiem — serjo piosenkę zaśpiewam,
Co oszczędność zapowiada nam.

„Marnotrawstwo byt państwa podważa”
Rzekł oszczędny ósemkowy rząd,
Więc mianować trzeba komisarza,
Coby leczył rozrzutność trąd.

By wzorowo trud wypełnić wszystek,
Pan komisarz pomocnika ma,
Urzędników tłum i biuralistek,
Z kancelarii wódki papierów ćma.

By pieniędzy nie przepłacać marnie,
Za mentorskich okólników stek,
Założono papiernie, drukarnię,
Atramentu kupiono sto rzek.

Rouczenia lecą w kraj jak raca,
(Co urzędów napelniają kosz),
Że oszczędność narody zbogaca,
Że szanować trza publiczny grosz.

Jaki wynik — dowiedzieć się chcecie —
Dał ten zbawczy oszczędności zdroj? —
Nową cyfrę w wydatków budżecie
Na „skuteczny z rozrzutnością bój”

Sat.

Realizacja „czarnej listy”.

Gospodarka partyjna czy gospodarka fachowa.

Wysokie stronnictwa rządowe, wbrew eununcjacji urzędowej, przystąpiły do realizacji uknutych w mrokach gabinetu prezydjalnego planów, zmierzających do usunięcia niemitych sobie ludzi.

Kilkakrotnie już zaznaczyliśmy, że nieprzebierające w arsenał środków zjednoczone chjeńsko-enpeerowskie stronnictwa rządzące dążą per fas et nefas do obsadzenia stanowisk magistrackich przez oddanych sobie menenerów partyjnych.

Pod pozorem niefachowości i braku kwalifikacji usuwa się ludzi, rutynistów samorządowych, by opróżnione w ten sposób stanowiska użyć jako nagrody dla tych, którzy matactwem agitacyjnym osadzili na magistrackich stolcach obecnych gospodarzy miasta.

Zrozumiałą jest rzeczą, że machinacje te utrudnią a nawet wypaczą normalny bieg maszyny komunalnej, lecz ta okoliczność nie wpływa całkowicie na partyjno-zaslepieną politykę dzierzycieli komunalnego berła.

Pięcioletnie doświadczenie polityczne uczyć nas musi, że szalenca

polityka chjeny nie wykracza poza sferę interesów ich partyjnych pupilków.

Każdorazowo zdobyta placówka wykorzystywana jest jedynie dla brudnych egoistycznych interesów, bez względu na skutki jakie tego rodzaju „dalekowzroczność” wywoływać musi.

Faktem jest, że ster rządów komunalnych dostał się w niepowołane ręce, nie będące rzecznikami i przedstawicielami szerokich mas i że ręce te w brutalny sposób zmieniają kierunek wytyczny polityki komunalnej, nie zważając na niebezpieczeństwo jakie wskutek tego nawie komunalnej grozi.

Zaspokojenie własnych i adhirenckich ambicji i ambicyjek — oto idea przewodnia, przyswiecająca nowym władcom.

Że idea ta stać się musi dla miasta błędnym ognikiem, wiodącym go na bezdroża, to jest całkowicie objętym dla monopolistów oficjalnego patriotyzmu.

Ex.



Jedno z najwybitniejszych arcydzieł sezonu!!!

„GNIAZDO MIŁOŚCI”

Wielki erotyczny dramat współczesny w 2-ach serjach — 12 aktach, wyświełanych jednocześnie.

W rolach głównych: **Margita Barnay, Lidja Salmonowa i Paweł Wegener.**

Obraz własnością T-wa FORTUNA w Warszawie.

Orkiestra tyfoniczna pod kier. p. M. Le waka

Wieczorem na ulicy Piotrkowskiej.

Odyseja podrastających donżuanów.

Uroki Venus Nowomiejskiej.

Ciepły letni wieczór. Na ulicy Piotrkowskiej spacerują tłumy ludzi. Gorączkowość, która cechuje życie naszego grodu, powoli ostyga. Ludzie, którzy cały dzień się śpieszyli, ci z biur, interesów handlowych i fabryk, gdy przychodzi wieczór biorą pod rękę żonę swoją, cudzą, lub wogóle nie żonę i idą na spacer...

Na spacer, na Piotrkowską ulicę...
Na spacerze jest rojno, gwarno: Pensjonareczki świeżutkie, uśmiechające się już kuszące, panienczki dekolowane pracujące w firmach o dobrej i gorszej opinii, pannice, którym z przyzwyczajenia trzeba mówić: „Panno Halino (lat 35), jaki dziś piękny wieczór!”, a oprócz niewiast pełno młodzieży męskiej. Spacerują buchalterzy fabryczni i biurowi, ekspedjenci i inkasenci, ekspedytorzy i eksporterzy, uczniacy i studenci, donżuani i zawodowi i donżuani „jak czasami”.

Dzisiaj tych wszystkich jest jeszcze więcej, bo firmament niebieski usiany jest tysiącami gwiazd, bo po dniu dość ładnym nie brak amatorów „ładnego” spędzenia wieczoru.

Kręcą się więc od rogu Bedykta do Rozwadowskiej tłumy, tłumy...

A wśród tłumy rozzuchwalonych, podrastających lowelasów mijają się jacyś trzej młodzieńcy. Przyglądają się natrętnie każdej przechodzącej niewieście, każdą z nich obdarzają niewybrednymi epitetami i z każdą próbują zacząć rozmowę.

Rozmowę — taką najtłustszą najpleprniejszą...

Aż wreszcie jedna spodobała im się bardziej od innych.

— Wiesz, do tej warto się „dostawić” — mówi jeden.

— Tu jest pewny dostęp — mówi drugi.

I poszli za nią. Gubili ją często w tłumie, mylili się w pstrokaciznie sukien kobiecych, ale ostatecznie ciągle ją mieli przed sobą.

Szli za nią trop w trop.
Andrzeja, Przejazd, Ewangelicka, Główna...

Ona udawała, że ich nie spostrzeża, co jej się nie zawsze udawało uśmiecha się, jak Venus Nowomiejska i była kusząca jak słodki grzech...

Za Główną weszła do podejrzanej cukierni, znajdującej się pod obserwacją policji.

Niewiasta owa weszła do tej cukierni, a za nią jeden z trzech lowelasów.

Dwaj pozostali oparli się o witrynę okienną, spoglądając na przechodniów z miną zdobywców całej Piotrkowskiej ulicy.

Byli w doskonałym humorze.

— Słuchaj no Heniek, czy ta czekolada, która jest na wystawie, to jest do picia czy do jedzenia? — pyta jeden.

I w tym momencie zbliża się do nich jakaś dziesięcioletnia dziewczynka.

— Dajcie mi czegoś — prosiła — matka chora, głodna jestem.

— Zaraz wyjdzie nasz kolega z cukierni, to ci da.

Dziewczynka stanęła i zaczęła z nią mówić.

Mówili kilka zaledwie minut i dali jej czekoladę, którą przyniósł ten trzeci z cukierni i poszli sobie.

Poszli znowu za Venus Nowomiejską...

I nagle dziwne zaczęły się dziać rzeczy.

— Panowie jesteście aresztowani — rzekł podchodzący do nich policjant.

— Co? Jakim prawem? My? Dlaczego?

— Ta kobieta — policjant wskazał na idącą obok niego kobietę — widział, jak panowie namawialiście dziesięcioletnią dziewczynkę.

— Przepraszam, ona nas namawiała, żebyśmy jej coś kupili — szepnął jeden jeden z uwieczonych.

Nie pomogły żadne perswazje. Byli podejrzani o próbę uwiedzenia nieletniej dziewczynki.

Zaprowadzono ich do komisariatu. Po drodze myśleli o tem, że „taki ładny wieczór” stracony, o tem, co powiedzą w domu i o tem, co wogóle będzie.

A było tak:

Trzymano ich trochę w komisariacie i ostatecznie z braku dowodów wypuszczono. Podejrzani byli dlatego, iż kręcili się koło podejznanego dla policji domu.

Poszli sobie do domu. Uroczej Venus już nigdzie znaleźć nie mogli. Poszli do domu, by jutro wieczorem znów wyjść na żer, na połów...

Tak będzie jutro i każdego wieczoru...

Bo gdy zapada letni wieczór budzi się w Łodzi życie wielkiego miasta i wielkomiejskich brudów...

Old.

Kultura Łodzi.

U nas i gdzieindziej.

Ohyda poprostu przejść przez ulice Łodzi z balkonów na głowy przechodniów.

Pluje się na chodnikach. W parkach, jak synogarlice, fruują w powietrzu gazety, resztki opakowania śniadań sztubackich i peusjonarskich.

W tramwajach pełno śmieci. Dorożki nie myte od X lat.

Wieczorami nawet na pryncypalnej ulicy z podziemi bucha niemożliwy odór, a rynsztoki niepolewane wapnem od zeszłego roku.

Cierpi na tem nietylko ogólny wygląd naszego grodu, ale odbija się to również fatalnie na zdrowiu mieszkańców.

Trzeba stanowczo pouczyć odpowiednie organy, by zaniedbany ostatnio porządek miejski natychmiast przywrócono do normalnego stanu.

Niech nam mówią złośliwi:

— Że hjena i hygiena żyją jak kot z psem!...

Filut.

CASINO

Dziś!!

Najoryginalniejsza sztuka filmowa p. l.

„STRZAŁ W PARYSKIEJ OPERZE“

(z cyklu kobiety z milionami).

6-aktów niebywałych przygód.

W roli księżniczki Smaragdy **Ellen Rychter**. Uwaga! Treść: inscenizacja, humor, artystyczną grą i zewyższą sławny obraz „Człowiek bez nazwiska“.

Początek o 8-ej, ostatni seansu o g. 9.30.

ODEON

Dziś!!!

Tajemnica

Bankiera Stilwella

z cyklu **Krwawe Pay Kalifornii**.

Dramat amerykański w 6 aktach z życia Cowbojów, w roli głównej słynny bokser i atleta amerykański **CZARNY JOE**.

Początek przedstawień o godz. 5 pop.

FELJETON.

Curriculum vitae.

Curriculum vitae.

Żyjemy w takich smutnych czasach, że każdy człowiek, który chce otrzymać jakąkolwiek posadę, musi napisać dla przyszłego zwierzchnika swoje curriculum vitae. „Uprasza się o podanie krótkiego curriculum vitae“. Ten „bieg życia“ winien być napisany umiejętnie i traktownie, jeżeli petent chce otrzymać posadę. Dawniej także curriculum vitae nazywało się biografią, autobiografią, w zależności od tego, kto pisał. Dziś pisze je zwykle każdy sam sobie, czasem zaś wyręcza go w tym policja, ale to jednak nie jest wcale przyjemne, i zresztą nazywa się już wówczas listem gończym.

Dobre czy złe ujęcie takiego życiorysu decyduje o tem, czy się dostanie posadę, lub nie. A że dzisiaj posada to grunt a grunt to napewno posada, więc każdy chciałby napisać takie curriculum vitae, któreby się panu szefowi spodobało.

Nie wszyscy jednak ludzie potrafią pisać curriculum vitae, bo nje wiedzą, jak się to robi. I dlatego dużo jest takich, którzy chodzą smutni na ulicy, gwizdzą na świat i ludzi, uśmiechają się smutnie i mówią: „Do licha z takim światem! Jabyim to inaczej zrobić!“

A to jest złe, że ludzie są smutni i nie zadowoleni, bo nje takiemu się już zwykle nie udaje: czy kupić tanio akcje, a potem drożej sprzedać, czy wypić dwie czarne i zapłacić za pół białej, wogóle nje takiego co może zrobić człowiek, który ma posadę.

Naturalnie, że na każde stanowisko wymaga się innego curriculum vitae, o czym każdy winien wiedzieć. Inaczej więc napisz ten, kto chce dostać posadę pomocnika u operatora odcisków, inaczej ten, kto chce zająć stanowisko głównego referenta w ministerstwie spraw zbytecznych.

Chcę więc przyjąć z pomocą tym ludziom, którzy posady nie mają, lecz mają zamiar, a chcieliby mieć posadę bez zamiatania, i podaje im szereg schematów na curriculum vitae, jakich się winni ściśle trzymać, jeżeli chcą, by starania ich odniosły jakikolwiek skutek.

A więc...

Kandydat na buchaltera: Urodziłem się w trzecim miesiącu, w czym nic dziwnego niema, bo był to akurat marzec. Do osiemnastego roku życia pisałem wiersze kochałem się w pensjonarkach, które no siły czarne fartuszkę i jady „Sartotti“.

Po osiemnastym roku mego życia rozpocełem rok dziewiętnasty i tak prze-trwałem do lat dwudziestu. Następne pięć lat przeszło mi tak samo, ale obecnie pragnę zmienić posadę.

Mam nadzieję, jestem w nadziei etc. etc...

Kandydat na prezydenta miasta, które ma połamane bruki i nie nazywa się wcale: Łódź.

Jak się urodziłem, to się urodziłem, a to wcale żadnych „Expressów“ jakichś tam „Republik“ i innych masońsko-żydowskiich gazet obchodzić nie powinno.

Ci, dla których dobro kieszeni jest najświętszą idea.

W otwarte karty!...

Czego się klasy pracujące spodziewać mogą od nowego magistratu.

Większość magistracka odsłoniła swoje przyłbice.

Ludzie, mieniący się jako obrońcy mas robotniczych, wystąpili na onegdajszym posiedzeniu rady miejskiej jako zdeklarowani przeciwnicy podniesienia poziomu i uregulowania płac pracowniczych.

Ci sami ludzie, którzy wobec mas przeliczyli się z lewicą w stawianiu żądań zarobkowych, obecnie w „familijskim“ gronie uznawali za nierealną regulację płac co dwa tygodnie, a już za bezczelność wprost żądanie uregulowania płac według parytetu złotego.

Przedstawiciele wielkiego, średniego i drobnego przemysłu, paskarze i spekulanci wszelkiego kalibru i gatunku, przyzwyczajeni do systematycznego obniżania poziomu płac, wzdrygnęli się na myśl o możliwości uregulowania płac według poziomu złotego.

Ten „demoralizujący“ przykład mógłby podziałać na pracowników w ich fabryczkach i sklepikach i mógłby sprowokować zamach na święte prawo ich kieszeni...

Wobec tego niebezpieczeństwa prysnąć musiały wszelkie względy dyplomacji partyjnej!

A masy enpeerowskie i chaldeckie uchwalają daleko idące decyzjeraty ekonomiczne, których ostryze zwrócić się bezwzględnie musi przeciw tym, którzy mienią się być ich przedstawicielami, a jednocześnie z całą zacieklnością zwalczają każdy projekt, zmierzający do poprawy bytu tych mas...

Łuska spaść musi z oczu, a masy przejrzawszy ze wstretiem odwrócą się od tych, dla których najświętszą ideą jest dobro kieszeni.

Leo.

Czarna giełda na Zielonym Ryнку.

Akcje masła i jaj szły co dziesięć minut w górę!

Czarnogięldziarze łódzcy mogą z całą stanowczością uczyć się machinacji walutowych od swych pobratymców z okolic Konstantynowa, Marysina, Rzgowa i Adelmówka.

To, czego świadkami byty wczoraj na rynku gosposie łódzkie, przechodziło już granicę uczciwości nawet paskarskiej — tak nagłych skoków na nabiał szczególnie nie notowała jeszcze żadna giełda śmietankowo-maślana.

O godzinie ósmej cena na kwartę masła ustalona była w wysokości 70 tysięcy, mendeł jaj kosztował 28 i 30 tysięcy.

Atoli już o dziewiątej kmiotkowie nasi snąc dowiedzieli się o nowej wyższej dolara, gdyż nagle podnieśli cenę masła do 80 tys. a jajka liczone po 35 tysięcy za mendeł.

Punktualnie o półdoziesiątej znikły z powierzchni rynku znaczne zapasy masła i tylko niektóre chłopki, sprzedawały stałym klientom swym, ukryte pod chustkami niedoważone kwatery masła po 90 tysięcy za kwartę.

Na rynku wytworzyła się formalna panika.

Popyt na przetwory maślane stawał się coraz większy i do późnego popołudnia zjawiali się chętni nabywcy — prócz jednak grzybów, owoców i sztucznych kwiatów nie można było dostać.

Ponury nastrój, spotęgowany wielką ilością policji konnej i pieszej, rozrzuconej po całym terenie rynkowym, dominował zwłaszcza wśród sier robotniczych, które nie miały poprostu możliwości czynienia zakupów.

Między konsumentami a paskującymi

mi chłopkami wywłazywały się następujące dialogi:

— Bójcie się Boga, kobito, od zeszłego tygodnia do dzisiaj zdrożało „o jeszcze raz tyle“!

— Moja panusiu, czy to my w tem winni, że wszystko „na dopelt“ idzie w górę?

— Gdzie tam „na dopelt“, kiedy wy dajecie hasło do drożyzny! — Irytuje się jejmość.

— Jak rokotnikom „tyle“ podwyższają pensje, że żyją jak hrabłowie, to ludziska nic nie mówią, a jak my za naszą pracę na odzienie chcemy zarobić to zaraz taki krzyk się robi!

W innym miejscu wynika zatarg między kupującymi a jakimś chłopem, który mimo, iż miał na furze mleko, ser, masło i jajka, nie chciał wcale towaru sprzedawać i zawracał konie.

— Nie sprzedam wcale i basta! Letniki przyjdą do mnie do chaty i bez kłopotu te trochę masła kupią. Poco mam się tu z wami targować?

Tum przybrał groźną postawę — a policjant pojał obowiązek swój w ten sposób, że rozgonił cisnących się po kwatery masła i uitorował drogę nieprzyzwyczajonemu do dusznej atmosfery chłopu.

Ciekawe, czy urzędnicy Walki z Lichwą i Spekulacją zadali sobie choć tyle trudu, by spisać kilka protokołów, nadających się bezsprzecznie do kar administracyjnych.

Bo jak zdołałem zauważyć, nigdzie podobnego faktu nie było, a policja konna i piesza wystawiona była chyba dla wyjaskrawienia parafoksalności.

Ego.

wprawy hektolitrami, a bułeczki z masłem tykam, jak po masle.

Kochałem się 12 razy, w tem raz nie-szczęśliwie, ale jestem jeszcze panną, co można sprawdzić... w paszporcie. Obecnie umiem robić kilka rzeczy naraz: jeść, bujać nogami pod stołem, strzelać oczkiem, flirtować, dasać się etc. etc.

Zdaje się, że mam dostateczne kwalifikacje na stanowisko urzędniczki państwowej, więc jestem w nadziei... (ale jestem jeszcze ciągle panną...) itd. itd.

Kandydat na posła ludowego nje pisze swego curriculum vitae; starczą tylko trzy krzyżki: xxx.

Spleen.

Chaja nie wiedziała... Chaja jest niewinna...

Ale 3 pary poduszek, damski płaszcz i suknie musi oddać.

Wczoraj wieczorem policja śledcza, prowadząc poszukiwania złodziei, natrafiła w domu Nr. 7 przy ulicy Jerolimskiej na „melinę“ złodziejską, która mieściła się w mieszkaniu niejakiej Chaj Bomanowej. Znalaziono wielką ilość rzeczy, co do pochodzenia których istnieją poważne wątpliwości. Aresztowano Chaję Bomanową, i znajdujących się wówczas u niej jakąś kobieć i mężczyznę, których nazwisk nie zdołano jeszcze stwierdzić.

Mimo to Bomanowa mówi, że jest niewinną i, że swoich spółników nie zna.

Rezultatem rewizji u Bomanowej było znalezienie następujących rzeczy: 30 metrów miedepolanu widzewskiego, płaszcz jedwabnego damskiego buraczkowego koloru, dwu kowerkołowych sukni damskich, 3 pary poduszek.

Poszkodowani mogą zwracać się w tej sprawie do urzędu śledczego (Kilimńskiego 136, III piętro).

Szesnastoletni młodzian cztery razy żonaty.

Przed kilkunastu dniami aresztowano w Belgradzie 16-letniego donjuana Milana Petrovica, który pomimo tak młodego wieku — oskarżony jest o wielożenstwo. Petrovic był już cztery razy żonaty i z żadną z żon swoich nie żył dłużej ponad 10 dni, a gdy mu się tylko sprzykszyfia, wypędzał ją od siebie.

Wszystkie cztery żony wystąpiły ze skargą przeciwko młodocianemu uwoździelowi.

PRACE BUDŻETOWE.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Ministerjum skarbu przystąpiło do prac przygotowawczych nad budżetem r. 1924.

Wydano energiczne zarządzenia, zmierzające do tego, by projekt budżetu mógł być złożony całom prowadawczym w ciągu października.

Przystapino też do zestawienia jednolitego schematu dla budżetu przedsiębiorstw państwowych.

Jednocześnie ministerjum skarbu opracowuje projekt ustawy o prowizorium budżetowym na kwartał 4 i o uzupełnieniu uchwalonego już prowizorium budżetowego na kwartał 3-ci.

Projekty te złożone będą całom ustawodawczym w czasie najbliższym.

REPRESJE PRASOWE.

PAT. — WARSZAWA, 17 sierpnia — Komisarz rządu na m. st. Warszawę komunikuje, że decyzją wydziału VIII karne go sądu okrękowego w Warszawie, zostało zawieszono czasopismo pod nazwą „Słowo Robotnicze“.

Czytajcie „Republikę“

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem mój naj-
ukochańszy mąż, nasz ojciec, dziadek i teść, przeżywszy lat 59,

B. P.

IZAK SZPERLING

Kupiec m. Łodzi.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę dn. 19 sierpnia
r. b. o godzinie 1-ej popoł. z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 120.

O czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

Żona, dzieci, wnuki i wnuczki.

„EXPRESS WIECZORNY“

Łódź

18-go sierpnia 1923

GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY“

Łódź

18-go sierpnia 1923

Warszawska giełda walutowa.

OFICJALNA CEDUŁA WALUTOWA.
PAT. — WARSZAWA, 18 sierpnia.

GOTÓWKA.

Dolary 246.000

CZEKI.

Nowy Jork 246.000.

Londyn 1.185.000 — 1.160.000.

Paryż 13.300.

Belgia 10900.

Berlin 006 i pół

Szwajcaria 44.300.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WAR- SZAWSKA.

WARSZAWA, 18 sierpnia — (Tel.
od sprawozdawcy giełdowego „Ex-
pressu“)

Belgia 10800.

Chrystjanja 40200.

Holandja 95450.

Kopenhaga 45100.

Londyn 1110000.

Nowy Jork 230.000 — 241000.

Paryz 13500.

Praga 7115.

Szwajcaria 43900.

Sztokholm 64650.

Wiedeń 337.

Włochy 10350.

Tendencja słabsza.

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAW- SKIE.

WARSZAWA, 18 sierpnia — (Tel.
od sprawozd. giełdowego „Expressu“).

Belgia 10 900.

Holandja 92500.

Londyn 1140000.

Nowy Jork 239.500.

Paryż 12800.

Praga 7.200.

Szwajcaria 44000.

Wiedeń 340.

Włochy 10400.

Tendencja niżkowa.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAW- SKIE.

WARSZAWA, 17 sierpnia — (Od
sprawozdawcy giełdowego „Expres-
su“)

BERLIN, wpłata 8. Gotówka 11. Ten-
dencja na akcje mocniejsza.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAW- SKIE.

WARSZAWA, 17 sierpnia — (Od
sprawozdawcy giełdowego „Expressu“)

Berlin 7.

Londyn 1.250.000.

Nowy Jork 283.000.

Tendencja niewyraźna.

PIĄTE I SZÓSTE NOTOWANIA WAR- SZAWSKIE.

WARSZAWA, 17 sierpnia. (Telef. od
sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).

Piąte i szóste notowania oficjalne bez
zmiany.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃ- SKA.

GDAŃSK, 18 sierpnia — (Tel. od
„Expressu“)

Warszawa 1500.

Marka polska 1600.

Nowy Jork 3800000.

DRUGIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 17 sierpnia — (Tel. od
sprawozdawcy giełdowego „Expres-
su“): Notowania i tendencja bez zmia-
ny.

TRZECIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 17 sierpnia — (Od spra-
wozdawcy giełdowego „Expressu“)

Warszawa 1550.

Marka polska 1650.

Nowy Jork 3.700.000.

Giełdy zagraniczne.

PIERWSZE NOTOWANIA BERLIN- SKIE.

BERLIN, 17 sierpnia — (Telef. od
sprawozdawcy giełdowego „Expressu“)

Warszawa 1670

Marka polska 1650

New York 4.200.000

Londyn 19.150.000

Paryz 231.500

Wiedeń 5.930

Praga 123.300

Włochy 180.100

Belgia 184.000

Szwajcaria 760.300

Holandja 1.653.000

Tendencja chwiejna.

DRUGIE NOTOWANIA BERLIŃSKIE.

BERLIN, 17 sierpnia — (Od spravo-
zdawcy giełdowego „Expressu“)

Warszawa 1570.

Marka polska 1500.

N. Jork 4000000.

Londyn 18250000.
Paryż 220.400.
Wiedeń 5650.
Praga 117.000.
Włochy 171.500.
Belgia 175.200.
Szwajcaria 724000.
Helsingfors 110.800.
Holandja 1.576000.
Sztokholm 1.566.000.
Tendencja spokojna.

GIEŁDA NEW-YORSKA

NEW-YORK, 17 sierpnia -

Giełda pieniężna

Kurs dzienny 4 i trzy czwarte proc.
Przekaz na Londyn 4.56.50, na 60 dn.
4.56.37, na Paryż 5.51, na Amsterdam
39.33, na Kopenhagę 18,56, na Pragę
2,92, na Berlin w placeniu 0000028, na
Berlin 0000030.

GIEŁDA CHRYSZTJAŃSKA.

CHRYSZTJANJA, 17 sierpnia —

Dewizy.

Londyn 27.65.
Nowy Jork 605.00.
Helsingfors 17.00.
Kopenhaga 112.75.
Hamburg 0.0002.
Amsterdam 33.75.
Antwerpja 27.35.
Paryż 33.75.
Zurych 110.00.
Sztokholm 151.50.

GIEŁDA PRASKA

PRAGA, 17 sierpnia —

Dewizy.

Amsterdam 13.61.
Kopenhaga 644.
Londyn 158 i jedna ósma
Marka niem. 0.016 i pół.
Berlin 0.010 i pół.
N. Jork 34.25
Marka polska 160.
Chrystjanja 575.
Zurych 630.
Wiedeń 490 i pół.
Paryż 172

GIEŁDA WIEDEŃSKA

WIEDEŃ, 17 sierpnia —

Urzędowa.

Amsterdam 27900.
Bruksela 31.49.
Chrystjanja 11630
Madryt 95.80.
Paryż 3902
Sztokholm 18920.
Zagrzeb 725.
Budapeszt 385.

Kopenhaga 13.230.
Medjolan 30.44.
Praga 20.77.
Warszawa 0.31 — 0.32.
Berlin 0.0215.
Bukareszt 3.07.
Londyn 323900.
Nowy Jork 70935.
Sofja 563.
Zurych 12845.

GIEŁDA BUDAPESZTAŃSKA.

BUDAPESZT, 17 sierpnia
Marka polska 0.0860.
Warszawa 0.0960.

GIEŁDA MOSKIEWSKA.

MOSKWA, 17 sierpnia — Notowano
(w milionach rubli sowieckich) funty
1385, dolar 302.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

Dewizy

Londyn 11.59 i trzy czwarte.
Szwajcaria 46.07 i pół.
Sztokholm 67.75.
Bruksela 11.20.
Helsingfors 700 — 707.50.
Berlin 0000060.
Wiedeń 00035 i jedna czwarta.
Nowy Jork 254.
Madryt 34.37 i pół.
Paryż 14.00.
Kopenhaga 47.30.
Chrystjanja 42.00.
Praga 740 — 745.

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 17 sierpnia — Dowóz
do portów Atlantyku i Golfu 4000, wew-
nątrz kraju 8000, wywóz do Anglii 7000
na kontyngent 21.000.

Loco — 25.65., sierpień — 24.70, wrze-
siek — 24.75, październik — 24.40-44.
listopad — 24.25, grudzień — 24.22-27.
styczeń — 24.20, luty — 23.98, ma-
rzec — 23.80, kwiecień — 23.50

NEW-ORLEAN, 17 sierpnia — Loco
25.13, październik — 23.78, grudzień —
23.76, styczeń — 23.65, marzec — 23.64.
maj — 23.47.

BREMA, 17 sierpnia — Cena za 1
kgr. w markach niemieckich 2066914 no
minaln

LIWERPOOL, 17 sierpnia — Noto-
wania końcowe: październik — 13.88,
grudzień — 13.58, styczeń — 13.42, ma-
rzec — 14.25.

GIEŁDA AKCJOWA.

Dzisiaj w sobotę oficjalnej giełdy ak-
cyjowej nie ma.

Daj władcy w Warszawi.

Roztargnienie Napoleona I-go.—Siedemdziesięcioletnia staruszka w posiadaniu. — Pani Niemierzycowa na niemieckim kazaniu. — Demonstracja przeciwko arcyksięciu d'Este.

W ostatnich dniach stycznia 1807 r. dla uczczenia bawiącego w Warszawie Napoleona I. w pałacu Potockich na Krakowskim Przedmieściu urządzono wspólny bal. Cesarz przybył w otoczeniu świetnej świty. Nastąpiła prezentacja dam. Gdy kolej przypadła na Aleksandrową Potocką, młodą i ledwie od dwóch lat zamężną, roztargniony jak zawsze Napoleon zwrócił się do niej:

— Pani jesteś rozwiedziona z mężem?

— Nie sire — odpowiedziała ze zdumieniem.

— Zatem masz pani dzieci?

— Jednego syna.

— Czy służy w mojej armii?

— Nie, najjaśniejszy panie, jeszcze ssię mamkę.

Następnie zaprezentowano mu prawie siedemdziesięcioletnią staruszkę. Cesarz również ją zapytał czy jest rozwiedziona a gdy zaprzeczyła, zapytał porywczo:

— A pani dzieci? — i dodał — Aha już wiem, ssa jeszcze mamkę.

Do kasztelanowej Morskiej, przystrojonej w bogatą suknię z jedwabiu rzekł:

— Czy pani suknia jest z Ljonu?

— Nie najjaśniejszy panie z jedwabiu — odrzekła dama nie mówiąca po francusku.

Nie lepiej udało się pani Niemierzycowej, obywatelce z pod Rawy.

— Jak się pani nazywasz? — zapytał. Dama sądząc, że cesarz pyta skąd jest rodem, odpowiedziała skwapliwie:

De Rawa.

— De Rawa? Piękne nazwisko, rzekł odchodząc.

We dwa lata później, w kwietniu 1809 r. wszedł do Warszawy arcyksiążę austriacki Ferdynand d'Este, dumny z urojonego zwycięstwa. Ogłosił stan wojenny, pobrał zakładników z pomiędzy najszanowniejszych obywateli i po ulicach rozstawił armaty. Odwiedził Stanisławową Połocką i nie prosił lecz surowo zażądał urzędzenia balu dla siebie, pragnąc bowiem poznać damy tutejsze. Żadna z nich jednakże nie chciała spełnić żądań młodego faniarona. O naznaczonym dniu arcyksiążę ze swą żoną jechał do pałacu, lecz oprócz gospodyni ubranej czarno nie znalazł ani jednej z pań. Zebrało się tylko szczupłe grono mężczyzn, pomiędzy którymi byli: Stanisław ks. Jabłonowski, Ledóchowski, Żalski, Nakwaski i kilku innych. Arcyksiążę pokreślił się po pustych saloniach i wkrótce zirytowany doznany afrotem wyniósł się z pałacu.

Mężczyzna rządzi światem, mężczyzną — rządzi kobieta, kobietą rządzi — moda.

Pewien francuski pisarz z końca XVIII stulecia powiada: „Dla mężczyzny niema nic bardziej interesującego na świecie, niż pleć piękna, a znowu dla kobiety nie istnieje nic bardziej interesującego ponad stroje — z tego wynika jasno, że dla rodzaju ludzkiego rzeczą najgodniejszą uwagi są mody, począwszy od peplum starożytnych greczynek aż do sukni balowej nari de Recamier, od rozpuszczonych włosów bachantek aż do loczków naszych eleganek, od sandałów do trzewików na korkach.

Wielkim uczonym zawdzięczamy interesujące szczegóły o toalecie pięknej Heleny o materji koszu, w której królowa Semiramis była tak urocza, że uśmierzyła powstanie, skoro się w neglizju ukazała ludowi, o strojach Kleopatry egipskiej, słynnej z dobrego smaku, o kaniach z osłego mleka cesarzowej Poppei.

Dawniej królowe i księżniczki tworzyły modę, dzisiaj berło ujęły w swe ręce królowe pół-swiatka paryskiego i one to dyktują całemu światu nakazy mody.

Za czasów Ludwika XIV modne były fryzury damskie tak wysokie, że głowa zdawała się tkwić w środku kornusa. I trwało to aż do chwili, gdy w 1714

r. dwie angielski zjawily się na dworskim balu nisko uczesane.

Król obejrzał wówczas uważnie głowę angielski i rzekł, zwracając się do obecnych na balu pań:

— Gdybyście miały trochę rozsądku tobyście się tak samo uczesały..

Słowa królewskie spowodowały na tychmiastowa rewolucję!..

Cała noc następną pracowały elegancki rad burzeniem mozolnie zbudowanych piętrowych koafiur.

Ze dworu przeniosła się moda niskiego czesania do miasta, z miasta na prowincję.

Królowa angielska, Elżbieta, zaprowadziła modę damskich kapeluszy, które, jak stwierdzają współcześni, przypominały „nocne naczynia o bardzo szerokiej brzożach“.

Za Franciszka II, we Francji modnym był wypchany, gruby brzuch u mężczyzna, natomiast u kobiet zaczęła się nagle wypuklać odwrotna strona figury — w przeczeku tak rozpowszechnionej później tiurniury.

Wszystkie dziwactwa mody kobiecej, mają jedną wspólną różnym epokom cechę: kosztują i jeszcze raz kosztują.

Okazyjnie do natychmiastowego sprzedania.

1) 2 samochody ciężarowe po 4—5 ton „Daimler“ i „Kommiz“ na gumach. 2) Maszyna parowa-250 KM. niemiecka z kondensacją. 3) Kocioł lokomobilowy na kołach 68 mtr. 2 pow. 10/12 atm. ciśnienia. 4) Komin żelazny 600 mm. średn. 28 mtr. długi. Informacji udzielają:

Lódź, Piotrkowska 56 Częstochowa, Fabryczna 4
A. DZIAŁOSZYŃSKI. S. DZIAŁOSZYŃSKI.

Dr. Marja
Józefow-Lewinska
Chor. weneryczna i skórna
(dla kobiet i dzieci)
Godz. przyj. od 11—3 pp.
w niedz. i święta 11—1
Ceglana 6.

Czytajcie „REPUBLIKĘ“

Arkadiusz Awerczenko.

Wywiad.

Przychodzą do mnie bardzo często, zawsze z taką miną jakgdyby sprawdził ich do mnie nieodzowny mus. A właśnie nie wiem, czego chcą odemnie...
Siedzą poprostu w krzesło i pytają głupio:

— Co pan sądzi o samobójstwach, zdarzających się ostatnio coraz częściej?

— Co pan sądzi o aerostatyce?

— O kradzieży brylantów w sklepie jubilerskim?

— O trykotowym przemyśle?

Pamiętam, bardzo zaimponował mi pierwszy wywiadowca. Przywitałem go serdecznym krzykiem, wycisnąłem jak cytrynę w swych objęciach, powaliłem w miękkie krzeselko, wsunąłem mu cygaro w usta, zapaliłem je, obarykadowałem stół trzema papierosniczkami i chciałem nawet nastawić gramofon, żeby go zabawić, ale sprzeciwił się temu kategorycznie. Pytanie jego było następujące:

— Co pan sądzi o budowie doków na Morzu Czarnem?

Pomyślawszy nieco, zapytałem:

— Dlaczego właściwie na Morzu Czarnem?

— Dlatego, że to pytanie obchodzi właśnie pana redaktora i czytelników pisma.

— Doki bywają wszędzie...

— Zwracam ostrożnie uwagę.

— Wszędzie to wszędzie, ale głównie trzeba, żeby na Morzu Czarnem! A akurat tam ich niema.

— A czy są one konieczne?

— No, chyba. Bez nich flota na Morzu Czarnem nigdy nie podźwignie się z upadku.

— A może... trzeba je poszukać?.. — zauważyłem.

Uśmiechnął się.

— Jakże poszukać, kiedy ich niema!

— Właśnie dlatego trzeba poszukać. Zawsze się szuka tego, czego niema.

— Tak — odrzekł mi na to wywiadowca — ale to przecież nie lepek szpilki!

— Rozumie się, znam się na dokach! Jak Boga kocham! Nie raz miałem z nimi do czynienia.

— Być może. Ale nie na Morzu Czarnem.

— Na Morzu Czarnem nie spotkałem ani jednego — zgodziłem się — za to spotkałem go raz na stacji kolejowej. Powiada do mnie, że przypomniał moje walizki, dopóki nie napiję się herbaty — a kiedy wrócił — uciekł z moimi walizkami!

Jak on się nie wstydział, nie rozumiał!

Wywiadowca wyjął cygaro z ust i spytał zdziwiony:

— Kto? kto się ma wstydzić??

— Ten... ten oszust!

— Co to ma wspólnego z dokami?

— Opowiadam panu przecież o jednym z nich. Byłem wtedy jeszcze bardzo młody! Zapoznałem się z jakimś Persem, a on...

— Poczekaj — no pan — zatrzymał mnie mój wywiadowca — czy pan wie co to są doki?

— Ma się rozu...
— Nie, pan nie wie! Dok jest to miejsce, gdzie się buduje okręty, statki i inne lokomocje, przeznaczone do jazdy na wodzie.

Nie chciałem się poddać odrazu.

— No, tak... bywają różne doki. Są takie, które z pod oczu mogą ci zegarek zdumuchać. Pamiętam raz...

— Przepraszam, co pan powie o dokach na Morzu Czarnem?

— Uważam, że nie są konieczne!

— A jak wzniesiemy naszą flotę do poziomu europejskiego?

— Jak? Z Morza Bałtyckiego można wziąć ile się chce okrętów i puścić na Morze Czarne!

— Łatwo się tak mówi — puścić! A Turcja zaraz przepuści przez Dardanellę!

— Nie wiedziałem co odpowiedzieć, ale nie dałem znaku po sobie.

— Można po cichutku jakoś... nocą, gdy zasną...

— Nonsens! Tam są łańcuchy, miny straż...

— No to można jakieś inne miejsce wybrać... wjechać na Morze Czarne...

— Innego miejsca niema!

— W takim razie, przepraszam bardzo, nie mogę wam w niczem pomóc.

— A jeżeli wybudujemy stocznię na brzegu Morza Czarnego i zaczniemy budować własne statki?

— No więc cóż... budujcie.

Wywiadowca westchnął z ulgą, jakgdyby tylko czekał na moje pozwolenie. Szybko się pożegnał i uciekł, jakgdyby za godzinę musiał wybudować nie mniej jak dziesięć stoczni.

Nazajutrz, ukazał się w pismach wywiad, że większość rosyjskich pisarzy domaga się rozpoczęcia budowy doków na Morzu Czarnem.

II.

Wczoraj przyszedł znowu taki jeden Niema mnie w domu — przyznałem się.

— Nie zgadzam się, według mnie, za stałem pana w domu.

— Wyszedłem godzinę temu i wróciłem późno do domu!

— Zmienił pan zamiar i wrócił pan pół godziny temu.

— Jak długo będzie mnie pan tak męczył? — spytałem gniewnie.

— Nie długo. Piętnaście minut. Za kwadrans muszę już być u drugiego.

— Piętnaście minut? Nie więcej? Słowo honoru? Potem pan sobie pójdzie?

— Bez względu. Sądzi pan, że rozmowa ze znakomitościami sprawia mi wielką przyjemność?

Wpadła mi do głowy myśl... Zaśmiałem się cichutko, odkaszlnąłem i spytałem grzecznie:

— Wprawdzie, — to wasz zawód, niesłusznie czynię, że odmawiam panu wywiadu... proszę pana, czy wielu mniej więcej odmawia wam wywiadu?...

Odpowiedział otwarcie:

— Bardzo wielu... prawie wszyscy.

— Są tacy jednak, którzy mają z tego zadowolenie.

— Nowi. Doświadczeni nie.

— Panowie — wywiadowcy muszą mieć nerwy zawsze rozstrojone, prawda?

— Istna męka — kiwnął głową — wrogowi memu nie życzyłbym tego za wodę...

— Czy większość z panów — to już żonaci?

— Nie. Nigdy niema nas w domu — poco nam żona.

— Czy wywiadowcy długo żyją?

— Nie. Wyżej czterdziestki żaden nie sięgnie.

— Wykształcenie?

— Po większej części cztery klasy gimnazjalne, rzadko — matura.

— Farmaceutów dużo?

— Bardzo.

— Stosunek czytelników?

— Lekceważący. Łże — powiadają — jak wywiadowca.

— Niezbędne cechy charakteru.

— Chytrność, natarczywość, przebiegłość.

Wstałem.

— Ostatniej cechy brak panu. Dowiedzenia!

Krzyknął przerażony.

— Jaki to wywiad?

— Miałem piętnaście minut. Zrobiłem to, czego nikt dotychczas nie zrobił. Robiliście wywiady z adwokatami, balernicami, pisarzami, bandytami, ministrami, lotnikami, i artystami kabaretowymi, ale nikt nie zrobił wywiadu z wywiadowcą! To ja zrobiłem! Dowiedzenia!

Chciał się rozplakać, lecz chwycił czapkę i uciekł, bo mógłby spóźnić drugi wywiad.

Tłum. B. F.

Prenumerata: W Łodzi mk. 35,000 i odnosz. do domu 3,000 miesięcznie. — Zamiejszcowa mk. 40,000 mk. miesięcznie. Zagrancza mk. 60,000 miesięcznie.

Express wieczorny i Republika łącznie 80,000.

Ogłoszenia: Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redaktor i wydawca Władysław Polak.

Członkami „Republiki“ Piotrkowska 49, Tłocznia, Piotrkowska 4

EXPRESS WIECZORNY

ILUSTROWANY

EXPRESS WIECZORNY

ukazuje się regularnie o godzinie 3-ej po południu i zawiera najświeższe telegramy polityczne z kraju i zagranicy oraz telefoniczne wiadomości z Warszawy, Krakowa, Poznania i Lwowa.

EXPRESS WIECZORNY

podaje najświeższe kursy giełdy walutowej i akcyjnej, oraz notowania nieoficjalne wszystkich walorów, znajdujących się u nas w obrocie, uwzględniając w wysokim stopniu ogólne zainteresowanie dla spraw gospodarczych i skarbowych, które stanowią obecnie główną oś, dookoła której obraca się życie dzisiejszego społeczeństwa.

EXPRESS WIECZORNY

zamieszcza najświeższe informacje ze świata handlowego, przemysłowego i finansowego. Specjalny korespondent handlowy z Warszawy, oraz sprawozdawcy we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych w kraju i zagranicą nadsyłają drogą telegraficzną i telefoniczną źródłowe wiadomości z ostatniej chwili.

EXPRESS WIECZORNY

ukazując się w tak wielkim środowisku przemysłowym, jakim jest Łódź, której życie gospodarcze płynie szerokim korytem, i posiada tętno i rozmach istic amerykański, ani na chwilę nie spuszcza ręki z pulsu polskiego Manchesteru, i jest pismem niezbędnym dla każdego łódzkiego przemysłowca, kupca i finansisty, oraz dla tych setek tysięcy obywateli, którzy w ten czy inny sposób biorą udział w ogólnym wirze krzyżujących się interesów, wahań gospodarczych i szalejącej drożyzny.

EXPRESS WIECZORNY

jest jedynym pismem w Łodzi, które dobozem najświeższych i najlepszych ilustracji, fotografii, karykatur i rysunków, ożywia swą bogatą treść literacką i informacyjną, i stanowi doskonałe wytchnienie dla znużonego całodzienną pracą czytelnika.

EXPRESS WIECZORNY

posiada prócz tego bogaty dział poświęcony sprawom robotniczym, obszerny dodatek sportowy, oraz nader obfita kronika miejscowa, jak również artykuły i informacje z życia państwowego i komunalnego.

Redakcja i administracja: Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 49.

Wiadomości sportowe

Ostatni dzień zawodów sportowych D. O. K. № IV.

Czwarty dzień zawodów z dn. 13 b. m.
Bieg szturmowy 400 metrów.

Brały udział drużyny: 25 p. p., 27 p. p., 28 p. S. K., 31 p. S. K., — 2 nagrody.

1) Drużyna 31 p. S. K., kap. Zybala, st. strz. Szyrwiel, st. strz. Kanad, st. strz. Wolski, st. strz. Anacki (czas 2 m. 08 sekund).

2) Drużyna 28 p. S. K. plut. Dolacinski, st. strz. Jędrzejewski, st. strz. Anu szkiewicz, st. strz. Aleksiejczyk, strz. Strzala (czas 2 m. 20. 2/3 sek).

Pięciobój atletyczny (Olimpijski).

Brały udział: 25 p. p., 27 p. p., 4 p. sap., 18 p. p. Razem uczestników 7. Pięciobój atletyczny (Olimpijski) składał się z biegu płaskiego 200 metrów, skoku w dal o rozbiegu, biegu płaskiego 1500 metrów, rzutu dyskiem, rzutu oszczepem. — 5 nagród.

1) Sierż. 18 p. p. Dudek Józef,
2) por. 4 p. sap. Wahren,
3) szt. sierż. 25 p. p. Kędzierski,
4) sierż. 18 p. p. Sikierski,
5) sierż. 25 p. p. Krówka.

Trójskok.

Brały udział: 25 p. p., 7 pap., 28 p. S. K., 30 p. S. K., 31 p. S. K., 4 p. sap. Razem uczestników 11. — 2 nagrody.

1) Por. 7 PAP. Konopacki,
2) por. 4 p. sap. Skierczyński.

Skok w dal z rozbiegu.

Brały udział: 25 p. p., 7 PAP., 28 p. S. K., 30 p. S. K., 31 p. S. K., 10 PAP., 4 p. sap., 18 p. p., 37 p. p. Razem uczestników 17. — 3 nagrody.

1) Por. 4 p. sap. Skierczyński,
2) por. 7 PAP. Konopacki,
3) por. 4 p. sap. Wahren.

KANIÓW—HAKOAH.

Zawody powyższe odbędą się dnia 18 b. m. o godz. 3 popoł. na boisku DOK. L. Z. T. S. „AMATORZY” W PIOTRKOWIE.

Łódzkie Tow. Żyd. „Amatorzy” rozegrają 2 zawody futbolowe w Piotrkowie, dnia 18 b. m. t. j. w sobotę z K. S. „Piotrkowianką” i w niedzielę, dnia 19 b. m. z K. S. 25 p.

SOWIETY—SZWECJA 5:5 (2:3).

Dnia 6 b. m. rozegrano w Stokholmskim stadionie międzyklubowe spotka-

1) Por. 4 p. sap. Skierczyński,
2) por. 7 PAP. Konopacki,
3) por. 4 p. sap. Wahren.

Każdy z wycieczków w głównych zawodach sportowych DOK. Nr. IV otrzymał pamiątkowy żeton. Największą ilość żetonów z pośród uczestników otrzymał pr. Konopacki 4 PAP.

Nagrody wędrownie otrzymał:

Drużyna piłki nożnej 28 p. S. K. zdołała poraż trzeci puhar, który przeszedł na własność pułku.

Za rzut granatami do celu nagrodę wędrowną otrzymał strzelec 30 p. S. K. Wasiak.

Za bieg szturmowy 400 metrów otrzymała nagrodę wędrowną drużyna p. S. K.

Nagrody powyższe wręczył zawodnikom gen. brygady Lewszecki w towarzystwie komisji organizacyjnej zawodów, jakoto: kierownika zawodów maj. sztabu gen. Dzułyńskiego, lekarza por. Glinki, gospodarzy kap. marszałka kapt. Erbena, referenta wychowania fizycznego DOK. Nr. IV, sekretarza i sprawozdawcy por. Brągla, kierownika biegów p. Alfonsa Jessa, maj. Lewickiego, kpt. Nakonecznikoffa, kpt. Boski, por. Gościwicza, kpt. Godakowskiego, kpt. Zablockiego, por. Linke, por. Kompaniowicza, por. Krzemienieckiego, kapt. Załuckiego, por. Kółka, por. Nechilla, por. Baranowskiego, por. Szymańskiego, oraz szermierza Gnońskiego. (p)

nie pomiędzy reprezentantami Sowieców i Szwecji. Szwecja wystąpiła do walki w osłabionym składzie albowiem posiadała w swoim zespole tylko 3 graczy pierwszej klasy.

Rosjanie w swim pierwszym między narodowym spotkaniu wykazali dość dobre zgranie i nie złą technikę. Do przerwy prowadziła Szwecja w stosunku 3:2. Po zmianie boisk wkrótce rosjanie wyrównali przy stosunku 4:4.

Na kilka minut przed końcem rosjanie z przeboju Szabojedowa zdobyli piątą

Surowy wyrok na paskarza.

Rzeźnik został skazany za pobieranie nadmiernych cen na 5 miesięcy więzienia, milion marek grzywny i pozbawienie prawa handlu na przeciąg roku.

Czy to odstraszy innych rzeźników.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem sędziego Roszkowskiego odbyła się sesja sądu dla lichwiarzy, na której rozpatrywano cały szereg spraw wytoczonych przez referat walki z lichwą, a popieranych przez p. Jagniatkowskiego.

Między innymi rozpatrywano sprawę rzeźnika, hurtownika bydła Szlamy Fryda (Nowo-Zarzewska 7) oskarżonego o to, iż pobierał nadmierne ceny, a dla usprawiedliwienia swego wulczego apetytu wystawiał fałszywe rachunki.

Wydawał on konsumentom rachunki w których liczył klg. mięsa po 10.000 mk., a pobierał w rzeczywistości mk. 11.000 i więcej.

Po przeprowadzeniu rozprawy se-

dział skazał Fryda za fałszowanie rachunków na 2 miesiące więzienia, za lichwę na 4 miesiące więzienia, a wobec zbiegu kar skazał go łącznie na 5 miesięcy więzienia, milion mk. grzywny pozbawienie prawa handlu na przeciąg jednego roku, oraz ogłoszenie wyroku w rzeźni miejskiej i w dwóch miejscowych dziennikach.

Jako środek zapobiegawczy sędzia zastosował natychmiastowy areszt.

Trzeba zaznaczyć, że orzeczenia sądu w sprawie lichwiarskiej, o ile nawet ulegają zaskarżeniu do instancji wyższej, są niezmiennie i skazany przebywać musi w więzieniu do chwili ewentualnego uchylecia wyroku przez wyższą instancję. b.

bramkę. Zwycięstwo sowieców było prawie, że pewne, jednak nadzwyczaj ofiarna gra szwedów przyniosła im wyrównanie w ostatniej minucie. Wyrównująca bramka była przyjęta entuzjastycznie przez dość licznie zebraną publiczność.

Przyjęcie drużyny sowieckiej było bardzo serdeczne.

FINLANDJA—NIEMCY 2:1 (2:1).

Pierwsze spotkanie rozegrane dnia 12 b. m. w Dreźnie zakończyło się zwycięstwem Finlandji w stosunku 2:1. Do przerwy 2:1. Niemcy pomimo lepszej gry w drugiej połowie dzięki bardzo dobrej grze obrony finlandczyków nie mogli wyrównać. Jedną bramkę strzelił do własnej siatki obrońca Niemiec Mueller.

TRAGICZNY EPILOG WALKI BYKÓW 6 osób zabitych 17 rannych.

LEAFIELD, 17 sierpnia — Jak donosi tu z Marsylii, wczoraj, podczas walki byków w Burgos, jeden z walecznych byków wypadł z areny i przesadziwszy niską barjerę — wpadł na prze-

rażoną publiczność. Powstała wśród widzów nieopisana panika. Ludzie stłoczyli się na trybunie cyrku, która nie wytrzymała ciężaru i runęła. Wskutek katastrofy 6 osób zabitych, 7 ciężko i 10 lżej rannych.

ODGŁOSY SPRAWY KOMUNISTYCZNEJ BORAKSA.

W dniu 14 sierpnia sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Wyżynkiewicza rozpoznał sprawę Romana Boraksa, oskarżonego z art. 154 cz. 3 K. K. o obrazę sądu na posiedzeniu sądowym w lutym r. b.

Obrońca oskarżonego adwokat Motłak dowodził, że w słowach oskarżonego nie było cech przestępstwa.

Sąd przyczynił się do wniosku obrońcy i Boraksa uniewinnił.

Osobiste P. Bolesław Drozdowski, syn Józefa, prosi nas o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z osobnikiem tego samego nazwiska i imienia, zdemaskowanym na uprawianiu oszustw, o którym niedawno pisała „Republika”.

Złote dyskonto.

III.

Przemysł włókienniczy okręgu łódzkiego, jest zbytnio uruchomiony. Jeszcze raz wyjaśniamy ten termin. Znaczy to, że stopień uruchomienia, a więc również i produkcja, są większe aniżeli pozwalają na to w pierwszym rzędzie środki obrotowe zakładów przemysłowych, w drugim, normalny zbytni na rynku wewnętrznym, w końcu konkurencyjna sprzedaż zagranicę. Gospodarkę taką umożliwia terazniejsza polityka dyskontowa, która zupełnie zganizowała rynek. To, co Łódź przeżywa w tych dniach, jest chyba najlepszym potwierdzeniem naszej tezy.

A więc przystąpić należy do uzdrowienia. Nie szukajmy lekarstw daleko. Powiedzmy sobie to samo, co zresztą stwierdziły wszystkie powojenne międzynarodowe konferencje finansowe, że dążyć musimy do oparcia wymiany i produkcji o miernik najmniej zmienny, jakim jest złoto.

Jak wyobrażamy sobie wprowadzenie jego w przemyśle włókienniczym?

Nie ulega wątpliwości, że skoro kupcy będą musieli przemysłowcom wystawiać akcepty w złotej walucie obrachunkowej, będą ostrożniej kupowali. Aby utrzymać zbyt towarów w granicach, potrzebnych dla rynku, trzeba umożliwić kupcowi, t. j. zarówno hurtownikowi jak i detalicznie jedno: możliwość odkupienia się. Z tego punktu widzenia należy rozpatrywać całe zagadnienie. O ile kupiec ma możliwość natychmiastowego zamienienia swej markowej gotówki na towar, to w takim wypadku nie może być żadnych wątpliwości, co do dopuszczalności zaciągania zobowiązań złotych. Ryzyko walutowe w zupełności odpada. Pozostaje wyłącznie ryzyko koniunkturalne, które istniało również przed wojną. Należy tylko wynaleźć sposób zabezpieczający wartości gotówki, uzyskanej przez kupca ze sprzedaży w wypadku, gdy on nie ma możliwości natychmiastowego obrócenia jej na towar. Przeprowadzone to oczywiście być może w ramach ogólnie zaakreślonego planu, wprowadzającego i legalizującego obrót złotych zobowiązań. Dobrą tę ideę spaczono i częściowo

zdyskredytowano przez haniemne zarządzenia o kursie i zamianie bonów złotych. Jednak Niemcy, które znajdują się w tak analogicznym położeniu z nami, podejmują tę zdrową myśl. Uznają oni również w pełni, że markowy kredyt dyskontowy prowadził do wzbogacenia poszczególnych sfer gospodarczych i umożliwił im stworzenie „z niczego“ w bardzo krótkim czasie poważnych kapitałów kosztem ogółu. Co więcej wszak i my wiemy, że niektórzy hurtownicy w Łodzi, sprzedając towar importerom zagranicznym za dolary, sprzedawali je na czarnej giełdzie, dając równocześnie część pokrycia fabrykantom w formie sola-weksli. Oczyniście jest to proceder z punktu widzenia ogólnych interesów gospodarczych szkodliwy, jakkolwiek bezprzecnie bardzo lukratywny dla tych, którzy go stosują. Skoro by zaprowadzono złote kredyty, spekulacja ta musiałaby automatycznie ustać. Poza to wchodzi w rachubę jeszcze jeden bardzo ważny wzgląd. Podstawa kredytowa, która obecnie jest niewystarczająca, zwłaszcza w okresach niżki marki, mogłaby być znacznie rozszerzona. Znalazłby się na to środek, gdyż możnaby zapewnić sobie dopływ wolnych kapitałów, znajdujących się na rynku, o ileby je zabezpieczono przed deprecjacją. Kredyt uregulowałby się wtedy automatycznie i wzmógłby się. Nie ulega wątpliwości, że nastąpiłoby jedynie przewarstwowanie sfery kupieckiej.

Powracając do naszej koncepcji, stwierdzamy, że zabezpieczenie kupca przed utratą wartości pieniędzy, osiągniętych w codziennym targu, nastąpić może jedynie przy pomocy odpowiedniego aparatu, zorganizowanego przez ministerstwo skarbu. Główne człony tej organizacji stanowić winny P. K. K. P. oraz P. K. O.

Należy więc omówić jeszcze zasady wprowadzenia złotego obrotu żyrowego, rozbudowanie jego tak daleko, by dostępnym on był dla jak najszerszych sfer kupiectwa, a w końcu stanowisko wobec tej organizacji, kupca-manufakturyzisty.

Dr. Leszek Kirkien.

Akcja oszczędnościowa rządu.

Okólnik ministerstwa skarbu.

Nasz warsz. kor. telefonuje:
W związku z akcją oszczędnościową wszczętą przez komisarzy oszczędnościowego, — ministerjum skarbu wystosowało do wszystkich władz i urzędów okólnik, traktujący o oszczędności w gospodarce państwowej oraz w podniesieniu dochodów.

Zadaniem okólnika tego jest zwrócić uwagę wszystkich władz na konieczność wykorzystania w miarę wzrostu drożyzny wszystkich źródeł dochodowych w poszczególnych resortach, gdyż nawet dochody oparte na ścisłym wykonaniu nowych ustaw podatkowych nie wystarczą na pokrycie wszystkich wydatków państwa.

Z drugiej strony żądano od ministerjów poszczególnych zredukowania swych potrzeb w stosunku do budżetu już na okres bieżący niezależnie od rych redukcji, które będą przeprowadzone przy układaniu preliminarza na rok 1924.

W szczególności żądano zaoszczędzenia wszelkich robót inwestycyjnych, o ile to nie będzie połączone z niedającymi się uniknąć stratami materialnymi. Żądano dalej ograniczenia wszel-

kich zamówień, zakupów i podróży zagranicznych (z zastrzeżeniem wydania zezwoleń w wyjątkowych wypadkach przez ministerjum skarbu).

Podkreślano niedopuszczalność zwiększenia stanu osobowego urzędników państwowych w stosunku do etatu r. 1922.

Wreszcie ograniczono bezpośrednio pomoc finansową związkom samorządowym do najistotniejszych potrzeb.

Cyrk Menażeria MEDRANO
Plac Dąbrowskiego.
Dziś 2 wielkie przedstawienia.
Między innymi niezwykła sensacja!
Dreszcz budząca atrakcją
NIEZRÓWNIANY LINOSKOK
SATANELLY

wykona na wysokości 4-ch pieter niewidziane dotychczas karkołomne sztuki. Poza to cała trupa w pełnym składzie. Lwy! Tygrysy! Niedźwiedzie i t. d.
Akrobaci! Kłowni! Ekwilibryści! i t. d., i t. d.
Początek przedst. 1-go o g. 4-cj p.p.
11-go o godzinie 8.30 wieczór.

Sytuacja na rynku eksportowym

Jest ona naogół normalna.

W związku z wprowadzonymi w swoim czasie zarządzeniami dewizowemi regulującymi sprawę eksportu nastąpiło na pewien czas znaczne zmniejszenie się, a nawet zupełne zahamowanie eksportu.

Wobec tego, zwrócili się współpracownicy P. A. P. do przedstawiciela eksporterów celem poinformowania się o sytuacji.

Zupełne zahamowanie eksportu nastąpiło faktycznie i spowodowało na pewien czas zupełny zastój.

Przyczyną tego jednakże były nie tyle same rozporządzenia dotyczące eksportu i inkasowania należności, ile niedokładna znajomość tych przepisów i początkowa trudność w ich interpretowaniu.

Ten okres przejściowy rzeczywiście eksport zahamował, ale obecnie nastąpiło odprężenie tak, że sytuacja jest naogół normalna.

Również nowe zarządzenia, jeżeli chodzi o stosunek eksportu do P. K. K. P. nie stoją w sprzeczności z normalną pracą, gdyż P. K. K. P. nie hamuje działalności eksportu i eksporterzy mogą zupełnie swobodnie dysponować walutami, o ile

przeznaczone są na cele przewidziane w ustawie jak np. na pokrycie za surowce.

Obecna sytuacja eksportu przedstawia się zupełnie normalnie, jakkolwiek uważać można, że pewien zastój spowodowany przedewszystkiem spadkiem lei rumuńskich i stagnacją w Rumunii, która jest jednym z najpoważniejszych odbiorców przemysłu polskiego.

Sytuacja przedstawia się normalnie na rynkach bałkańskich i w Austrii, natomiast w krajach nadbałtyckich, a nawet na G. Śląsku spotyka się przemysł polski z konkurencją Niemców.

Rozpoczęte w swoim czasie starania w kierunku uzyskania dla eksportu polskiego rynku w Skandynawji narażone natrafiają na znaczne przeszkody, ponieważ na rynkach tych wprowadzone są bardzo dobre białe towary angielskie, które są przeważnie tańsze od łódzkich.

Stwierdzić jednak należy, że sytuacja w eksporcie przedstawia się naogół normalnie i specjalnych dowodów do obaw niema. (p.)

Roczna produkcja przemysłu łódzkiego.

Roczna produkcja przemysłu bawełnianego i wełnianego w Łodzi przedstawia się według ostatnich statystyk w specjalnie sporządzonych dla władz centralnych w następujący sposób:

Przemysł bawełniany przy 147 proc. uruchomienia przedwojennego przedał około 78740-tonn tkanin.

Przemysł wełniany przy 85 proc. uruchomienia przedwojennego wrzcion zgrzebnych i przy 63,6 proc. uruchomienia przedwojennego wrzcion czesankowych około 27300-tonn tkanin.

Przy przedwojennym uruchomieniu przemysłu wełnianego produkcja wynosiłaby około 34200-tonn.

Przybliżone spożycie wyrobów włókienniczych wewnątrz kraju nie uwzględniając zapotrzebowania ludności w m. Gdańska (3000 tonn rocznie) przedstawia się następująco: Kongresówka 22449 tonn bawełny, Galicja 15200 tonn, Poznańskie i Pomorze 21200 tonn, Litwa, Białoruś, Wołyń 6700 tonn, Śląsk 6000 tonn.

Wełny spożywają wspomniane terytoria: Kongresówka 13400 tonn, Galicja 9100 tonn, Poznańskie i Pomorze 9750 tonn, Litwa, Białoruś, Wołyń 3600 tonn, Śląsk 2750 tonn.

Razem więc spożycie wyrobów włókienniczych wewnątrz kraju wynosi 71500 tonn bawełny i 38600 wełny. (p.)

Jak weksel wędruje na inkaso do Pińska.

Otrzymałmy list następującej treści: Jedną z wielkich plag, jaka przesładuje kupiectwo i utrudnia życie gospodarcze Łodzi, są trudności przy inkasie weksli zamiejscowych.

Dnia 20 lipca podałem do łódzkiego oddziału Banku związku spółek zarobkowych weksel na sumę 800,000 pl. w Pińsku, dnia 30 lipca. Do dnia dzisiejszego, więc po 18 dniach bank oświadcza, że dotychczas nie otrzymał pieniędzy. Zwróciłem się wobec tego z prośbą, by wysłać telegraficzny monit, za co zażądano 20,000, czyli przeszło 3 proc. całej sumy wekslowej. Skoro uwzględni się, że dojdą

jeszcze koszty inkasa, straty kursowe i odsetkowe, wynikiem wskutek tak znacznego opóźnienia wpływu sumy wekslowej, to okaże się, że nie otrzymam ani nawet połowy realnej wartości sumy, która mi się należała.

Czy dopuszczalne są takie praktyki inkasowe i czy łódzki oddział Związku banków nie zamierza interwenjować?

Proszę Sz. Pana Redaktora o umieszczenie mego listu i pozostaję z poważaniem

J. Liwerant,
właściciel nieruchomości,
Milsza 55

RYNKI TOWAROWE KRAJOWE.

Cukier. Na rynku cukru tendencja spokojna, a raczej wyczekująca. Amerykański cukier 29 sh. holenderski 28,2 ch. czeski 28,4 sh. czeski kostka 28,7 sh.

Konie. Konie powozowe za parę 30 milionów, robocze chłopskie 20 milionów, robocze ciężkie 25 milionów.

Len. W tys. mp. Len 300 za pud, czy sto trzepany 600, półtrzepany 420, grubo 180, konopie 400. Po skończonym sezonie dowóz bardzo nieznaczny.

Skóry. Lwów. W tys. mp. Skóry bydłace 50 — 60, cielęce szt. 300 — 350 skóry podeszwiane w połówkach 180 — 200, krupony 380 — 450, box I gat. 56 — 65, — II gat. 40 — 55, — zagr. 80 i wyżej za stopę.

Poznań. Skóry garbowane i surowe bez zmiany. Tendencja chwiejna.

Warszawa. Za 1 kg. loco fabryka w tys. mk.: Skóry podeszwiane średnie krajowe i zagraniczne 210 — 230 — bran złowe 230, juchty czarne 390 — kolorowe zas tope 90, faldry 370, blanki szare i czarne rymarskie 300, — lejcowe 330, kruponu pasowe 340, — podeszwiane 320, mastrykty 370 surowiec 95 — 110 za pud, kartki i boki (Abfall) 140 za 1 kg.

Towary kolonialne. Gdańsk. Na rynku kawy tendencja spokojna. Brazylijskie oferty bez zmiany. Obroty bardzo spokojne, na co głównie wpłynęła niejasna sytuacja polityczna i gospodarcza. Żądano za Santos superior 60 sh. prima 65 sh. Rio 50 — 55 sh. średnie kawy środkowo-amerykańskie 20 — 30 dol